Rok XI. Katowice, środa, dnia 13-go kwietnia 1921. Nr. 84.

GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4.00 marki, z odnoszeniem 4.30 marki Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. — **Redakcja i administracja w Katowicach przy ulicy Holtei'a (Holteistr.) 14. — Telefon 1025. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029.** Redaktor naczelny: **Aleksy Pałak** w Katowicach.

Marsz na Berlin.

Francuzi grożą zajęciem Berlina.

Berlin, 13 kwietnia. W tutejszych kołach komisji mocarstw ententy obiega pogłoska, że w razie, gdyby z powodu niezapłacenia 20 miljardów mk. odszkodowań niemieckich do 1 maja dojść miało do zerwania stosunków między Niemcami a Francją, wtedy aljanci nic nie będą mieli przeciwko żądaniu Francji obsadzenia Berlina i stolicy Bawarji, Monachjum.

Briand grozi wysłaniem komornika sądowego.

Paryż, 13 kwietnia. W francuskiej izbie posłów wygłosił wczoraj prezydent ministrów Briand nową ostrą mowę przeciwko Niemcom. Oświadczył, że minęła już godzina, gdzie by można dyskutować z Niemcami. Francja cierpliwie czekała dwa lata, obecnie żąda od Niemiec nie słów, ale czynów. Nasz plan już jest postanowiony. Dnia 1 maja pokażemy Niemcom traktat, który sami podpisali. Briand wyliczył następnie wszystkie wypadki naruszenia traktatu pokojowego przez Niemcy i oświadczył, że Francja już ma pełnomocnictwo ściągnięcia należności w kieszeni. Francja wyśle komornika sądowego (sekutnika) a komornikowi dodany będzie do pomocy żandarm, (t. j. armja) gdyby Niemcy się opierali. Dzień 1-go maja jest ostatnim terminem. Razem z naszymi aljantami znajdziemy się na schadzce.

Niemcy zapobiedz chcą katastrofie.

Berlin, 13 kwietnia. (Tel. wł.) Rząd niemiecki postanowił wobec grożącego mu zerwania stosunków z ententą rozpocząć znowu układy w sprawie odszkodowań. Minister spraw zagran. dr. Simons wrócił wczoraj ze Szwajcarji razem z kanclerzem rzeszy, który bawił w Badenji. Oboje natychmiast udali się do prezydenta Eberta, z którym mieli dłuższą naradę. Wieczorem odbyło się posiedzenie gabinetu. Drugie posiedzenie odbędzie się dzisiaj popołudniu. Komisja rzeczoznawców niemieckich w Paryżu gorączkowo pracuje nad wykończeniem nowego planu ustalenia odszkodowań wojennych.

Bliski koniec strajku w Anglji.

Na drodze do porozumienia.

Londyn, 13 kwietnia. (Tel. wł.) Położenie w strajku górniczym poprawiło się na skutek pośrednictwa Lloyda George'a. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi dzisiaj rano i prawdopodobnie dzisiaj jeszcze górnicy zjadą do kopalń.

Zatopione kopalnie.

Londyn, 13 kwietnia. Wskutek strajku i zaprzestania pracy przy pompach około 40 kopalń jest obecnie zalanych wodą. W kopalniach tych zatrudnionych było 16000 górników.

Wzmocnienie siły zbrojnej w Anglji.

Londyn, 13 kwietnia. Parlamentowi angielskiemu przedłożono wczoraj etat dodatkowy, żądający powiększenia stanu czynnego armji o 300 000 i oprócz tego dalsze 10 000 dla formacji napowietrznych. Przez to siła zbrojną Anglji podniesie się do liczby 641 000 chłopa.

Około sprawy górnośląskiej.

Warszawa. (Pat.) Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi z Paryża:

„Miałem sposobność rozmawiać z gen. Le Rond, który oświadczył mi, że decyzja jest tak blisko, jak się powszechnie przypuszcza. Zanim się zacznie dyskusja należy sprawdzić i ustalić miljon dwieście tysięcy głosów, podzielonych na 1400 gmin. Ta praca wymaga czasu. Rezultaty urzędowe i definitywne będą mógły być opublikowane około 21-go kwietnia i wtedy dopiero komisja może przystąpić do debat.

Procedura, jakiej komisja ma się trzymać, jest ustalona przez traktat wersalski.

Jeden z wysokich urzędników ministerjum spraw zagranicznych oświadczył mi w rozmowie na ten sam temat, że wbrew pewnym agitacjom można mieć nadzieję, że komisja międzysojusznicza zaproponuje oddanie okręgu przemysłowego Polsce.

Poseł polski przy Watykanie Kowalski odwołany.

Warszawa. (Pat.) Naczelnik Państwa dekretem kontrasygnowanym przez ministra spraw zagranicznych, odwołał profesora Kowalskiego z stanowiska posła i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej.

Anglja podnieść chce walutę polską.

Warszawa, 12 kwietnia. Gazety donoszą, że angielska komisja rzeczoznawców przybyła do Warszawy celem opracowania planu podniesienia stanu waluty polskiej. Projekt ten stoi w związku z pożyczką, jaką Anglja udzielić zamierza Polsce.

Pożyczka holenderska dla Polski.

Warszawa, 12 kwietnia. Z Hagi donoszą, że rząd holenderski wyraził gotowość udzielenia Polsce pożyczki, podobnie jak jej już na tych samych warunkach udzielił Austrji i Czechosłowacji. Ponieważ guldeny holanderskie w kursie stoją bardzo wysoko, spodziewają się w polskich kołach finansowych, że kredyt holanderski wpłynie znacznie na poprawę stanu waluty polskiej.

Orędzie prezydenta Stanów Zjedn.

Waszyngton, 13 kwietnia. (Tel. wł.) Prezydent Harding wystosował do Senatu i izby reprezentantów orędzie, w którem zatwierdza ciągły jeszcze stan wojenny między Ameryką a Niemcami, ale zaznacza zarazem, że Ameryka nie może przystąpić do nowo powstałego związku narodów. Harding zapowiada opracowanie planu założenia ligi narodów na innych podstawach.

Przed stanem oblężenia w Grecji.

Ateny, 13 kwietnia. (Tel. wł.) Prezydent ministrów Gunaris zażądał wczoraj od parlamentu pełnomocnictwa dla ogłoszenia stanu oblężenia w Grecji. Parlament dzisiaj poweźmie decyzję.

Podział, „Freistaat" czy „Dominion"?

Droga wyjścia z labiryntu.

Na drugiej stronie gazety naszej podajemy artykuł p. t. „List starego redaktora", w którym autor gorzko skarży się na to, że w różnych miejscowościach w zachodniej części G. Śląska a nawet w całych okolicach ludność nie dopisała w dniu głosowania i wbrew wszelkim oczekiwaniom głosowała przeważnie za Niemcami. Na czem to polega? — pyta szanowny autor i daje odpowiedzi bardzo trafne na poszczególne pytania, chociaż nie ze wszystkiem wyczerpał ten temat i znalazłoby się jeszcze bardzo wiele powodów, tłómaczących bądźcobądź niekorzystny dla Polski wynik głosowania w powiatach zachodnich. Twierdzimy zawsze, że jesteśmy zadowoleni z wyniku głosowania, i nie przesadzamy w tych słowach, bo wynik jest tego rodzaju, że na mocy jego i na mocy przepisów wersalskiego traktatu pokojowego przyznany być musi Polsce przynajmniej cały górnośląski obwód przemysłowy. Z wyniku więc możemy być zadowoleni, ale mógł być lepszy, spodziewaliśmy się lepszego i wtedy zadowolenie nasze byłoby jeszcze większem. Lud górnośląski, który w wyborach do rad gminnych wielką większością głosów na całym G. Śląsku swego czasu wyraźnie oświadczył się polskim, lud ten, który w takim naprzykład powiecie opolskim, gdzie przed wojną już polskich posłów jako przedstawicieli swych w parlamencie wybierał, obecnie miałby wyrzec się swego polskiego pochodzenia, unikać łączności z matką rodzoną, Polską, a szukać połączenia z macochą? Na czem to polega?

Niewątpliwie znacznej części powodów szukać należy w niesłychanej agitacji niemieckiej i w fakcie głosowania emigrantów, ale niewątpliwie też pewną część winy ponoszą polskie czynniki same, które w pracy przedplebiscytowej w tych stronach — powiedzmy naiogledniej — wcale szczęścia nie miały. Zapewne przyjdzie czas, gdzie sprawę tą lepiej zgłębić będzie można.

Plebiscyt górnośląski dobiega ostatniego etapu i cały problem niebawem rozstrzygnięty być musi. Gdyby ludność całego Górnego Śląska olbrzymią większością głosów była się oświadczyła za Polską, jak tego się spodziewano i spodziewać należało, wtedy sprawa likwidacii plebiscytu czyli rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej byłoby nader łatwem i dzisiaj już byśmy może byli połączeni z Polską. Różnice głosów jednak w poszczególnych gminach, powiatach i dzielnicach sprawiają jednak wielkie trudności i powodują zwłokę w rozstrzygnięciu.

Bo jak się wynik przedstawia? Cały górnośląski obwód przemysłowy, cały kompleks, składający się z około 16 powiatów po prawym brzegu Odry, oświadczył się za Polską, cały zaś kompleks powiatów zachodnich oświadczył się za Niemcami. Jeśli więc traktat wersalski, przepisujący głosowanie gminami celem uwzględnienia życzeń ludności w poszczególnych gminach i powiatach, ma być ściśle zastosowany i przeprowadzony sprawiedliwie, wtedy przynajmniej cały górnośląski obwód przemysłowy z przyległymi powiatami po prawym brzegu Odry przyznany być musi Polsce.

Zatem więc podział Górnego Śląska?

Przyjmijmy zasadę podziału: ileż już na pierwszy rzut oka niebezpieczeństw i niesprawiedliwości kryje ona w sobie! Niemcy wysuwają zasadę niepodzielności Górnego Śląska, ale nie czasem ze względów idealnych, narodowych, tylko ze względów czysto ekonomicznych. Gdyby górnośląski obwód przemysłowy leżał nie w powiatach bytomsko-katowicko-zabrskim, tylko naprzykład w opolskim i kozielskim, zapewne nie wysuwali by tak na czoło zasady niepodzielności. Rolniczych powiatów na zachodzie sa oni pewni, bo tam uzyskali większość, ale nie o te im chodzi, tylko o obwód przemysłowy, który wobec wyniku głosowania uważać muszą jako dla siebie stracony. W innem daleko lepszem pod tym względem położeniu znajduje się Polska, która ma prawo do obwodu przemysłowego i prawa tego bronić będzie, jeśliby się okazała potrzeba. Koniec końcem zdawać by się mogło, że jedyną drogą wyjścia jest ściśle zastosowanie przepisów traktatu wersalskiego, t. j. — podział Górnego Śląska.

Podział taki, jak wyżej już wskazaliśmy z wielu względów byłby wprost niesprawiedliwością, przedewszystkiem niesprawiedliwością wobec ludu górnośląskiego. Lud górnośląski nie chce rozdziału i na podział zgodzi się tylko pod przymusem. Zarazem lud górnośląski jest w wielkiej swej większości polskim mimo ujemnego dla Polski wyniku głosowania w powiatach zachodnich. Jeśli odliczy się głosy emigrantów, to i tak ogólna liczba na całym Górnym Śląsku oddanych za Niemcami głosów nie przeważy liczby głosów polskich, pomijając już fakt, że liczba 180 000 emigrantów niemieckich stanowiła olbrzymi aparat agitacyjny przeciw Polsce. Nietylko więc górnośląski obwód przemysłowy, ale cały górnośląski obszar plebiscytowy, z wyjątkiem chyba dwóch—trzech powiatów najsłabszych, gdzie bezsprzeczna większość niemiecka, powinien być przyłączony do Polski i błędem jest dlatego, jeśli już dzisiaj nawet w pewnych kołach polskich przyjmuje się publicznie zasadę podziału Górnego Śląska, pozostawiając polską ludność w powiatach zachodnich niejako losowi, na pastwę Niemiec.

Górnego Śląska dzielić nie można. Tworzy on całość pod względem narodowym, etnograficznym i gospodarczym i pod tymiż względami do Polski tylko ciąży. Już górnośląski obwód przemysłowy sam jest tylko uzupełnieniem zagłębia dąbrowskiego.

W obawie przed grożącą im utratą górnośląskiego obwodu przemysłowego Niemcy propagują w ostatnim czasie ideę t. zw. „Freistaatu“ górnośląskiego. Że „Freistaat“ górnośląski nie różniłby się niczem od zwykłego niemieckiego państwa związkowego, wykazaliśmy już w licznych artykułach. Polska nigdy się też na takie załatwienie sprawy nie zgodzi, nie zgodzi się też większość polska na Górn. Śląsku.

Ale istnieje jeszcze jedna, i zdaniem naszem jedyna droga wyjścia z labiryntu możliwości, jakie powstały z powodu wyniku głosowania. Podział uważamy za niewłaściwy i krzywdzący, „Freistaat“ w charakterze swym prawdopodobnym jako przyszła prowincja niemiecka i jabłko wiecznej niezgody, a może i przedmiot przyszłych wojen, jest niemożliwy, tem mniej Niemcy otrzymają Górny Śląsk w całości, bo według głosowania i w myśl traktatu wersalskiego należałyby się im najwyżej powiaty zachodnie, z tych samych względów trudno też będzie polskiej dyplomacji uzyskać przyznanie całego Górnego Śląska Polsce.

Najwłaściwszą drogą załatwienia sprawy górnośląskiej w sposób dla Polski korzystnej jest zdaniem naszem utworzenie z górnośląskiego obszaru plebiscytowego czegoś w rodzaju angielskich „dominionów“, na sposób naprzykład republiki transwaalskiej lub Kanady, z zupełną autonomją, ale w połączeniu z Polską jako protektorką. Należało by ze strony dyplomacji polskiej wpłynąć na mocarstwa, aby je pozyskać dla tej idei. Sądzimy, że taki rodzaj „dominionu“ górnośląskiego pod protektoratem Polski dla mocarstw tych, które skłaniają się na rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej w sensie dla nas niezbyt przychylnym, stanowiłby gwarancję dostateczną, aby rozwiać ich obawy. Uzyskalibyśmy zaś: istotne, chociaż w luźnej tylko formie, ale istotne połączenie całego Śląska z Polską.

Gotowiśmy mimo wszystko zrezygnować z powyższego projektu, jeśli by nam udowodniono jego niewłaściwość lub niemożliwość wykonania. Dlatego chętnie stawiamy go pod dyskusję. Ale działać trzeba, czas nagli, a wrogowie Polski nie śpią . . .

List starego redaktora.

Czemu tylko połowa ludzi rodu polskiego na Śląsku głosowała za Polską? Czemu tylko połowa ludu polskiego rodu chciała się połączyć z ludem polskim który mieszka w Poznańskiem, Galicji, naokoło Warszawy? Pan Bóg stworzył jeden naród polski, połączył go jednym językiem ojczystym polskim. Ludzie pokrajali i pozwolili pokrajać naród polski i ziemię polską na różne kawały, które się dostały prócz tego pod obce panowanie Niemców i Moskali.

Przez ostatnią wielką wojnę sprawił Pan Bóg, że podzielone części narodu polskiego i ziemi polskiej mogły się znowu połączyć, zrosnąć się ze sobą Czemu połowa ludu polskiego śląskiego oparła się woli i Opatrzności Boskiej i przy głosowaniu jakoby powiedziała: Nie, nie chcemy się połączyć z rodakami naszymi, wolimy być Niemcami, pozwolić się zniemczyć?

Czemu ta połowa ludu polskiego uczyniła? Ponieważ obałamuciła się, pozwoliła się obałamucić Niemcom, zniemczonym Polakom, niemczyźnie. Kiedy się owczarnia pali, wypędzają owce, lecz te one lecą znowu do palącej się owczarni, i stado głupich owiec leci ślepo za nimi w ogień. Większa część przywódców ludu zniemczyła się, nie chciała się odłączyć od Niemców, a za przywódcami poszedł lud, który nie umiał odróżnić prawdziwych proroków od fałszywych, nie wziął za miarę i próbę prawa boskiego i przyrodzonego. Że tak jest, mamy na to tysiące dowodów. Niech jeden wystarczy“

Pod Głogówkiem znam wieś, w której często bywałem. Wieś polska, nie słyszałem, aby tam po niemiecku były kazania, gazet polskich szło tam bardzo wiele, z nikim nie mówiłem inaczej jak po polsku. Teraz czytam, że w tej wsi było przeszło 300 głosów za Niemcami! Cóż się stało? przecież ci Polacy nie wywędrowali, bo dobrze im było, byli bogaci. Niemcy na ich miejsce nie przyszli. Tylko w jednym domu się zmieniło, tylko jedna osoba inna!

Był tam ksiądz niemieckiego pochodzenia, lecz sprawiedliwy, trzymał się mocno prawa boskiego, przyrodzonego i nadprzyrodzonego. Mówił, że ksiądz dla ludu, a nie lud dla księdza. Ponieważ mówił, moja parafja jest polska, muszę bronić polskości, bo ludzie otrzymali polskość od Boga. Z całego serca bronił polskości, języka polskiego, nietylko swych parafjan, lecz całego ludu śląskiego. Na zebraniach polskich i niemieckich zawsze pierwszy występował w obronie polszczyzny, nauki polskiej, praw ludu polskiego, zakładał związki odpowiednie, wysyłał petycje do sejmu, do rządu, do Rzymu w sprawie języka polskiego na Śląsku. Kiedy zakazano uczyć w szkole religji po polsku, noga jego w szkole nie postała, chociaż nauczyciele go prosili, aby przynajmniej pokazał się w szkole, bo jak ksiądz zdaleka się trzyma, to szkoła u ludzi nic nie znaczy.

Tak było w wiosce, o której piszę, kilkadziesiąt lat temu. Z głosowania miarkuję, że po moim ukochanym przyjacielu — proboszczu, nie nastąpili jemu podobni pasterze, bo przeszło 300 głosów we wsi polskiej dowodzi, że obecny pasterz pasie owieczki niemczyzną. Nikt inny tak przeinaczyć wsi nie może! Mam przeszło 80 lat, napatrzyłem się na świat i na ludzi, i powiadam: o ile lud polski śląski się zniemczył, to temu winni duchowni katoliccy i protestanccy. Z pomiędzy pastorów poznałem tylko jednego Bedrę, który nie niemczył. Przy głosowaniu w Kluczborskiem prawie wszyscy głosowali za Niemcami, chociaż są polskiego rodu.

Ksiądz, który niemczy polskich parafjan, grzeszy, bo sprzeciwia się prawu boskiemu przyrodzonemu, które jest dwojakie. Pierwsze prawo Pan Bóg włożył człowiekowi w serce. Dlatego nazywa się przyrodzone. Do tego prawa należy narodowość, język ojczysty. Pan Bóg stworzył jednego Polakiem, drugiego Niemcem, jednemu dał mowę czysto polską, drugiemu niemiecką. Jeżeli się więc odbiera gwałtem czy podstępem, narodowość i język ojczysty, to się sprzeciwia woli boskiej, a więc grzeszy się.

Polakowi nie wolno odbierać narodowości i języka ojczystego polskiego, ani Niemcowi odbierać narodowości i języka ojczystego niemieckiego. Polacy Niemców nie polszczą, lecz Niemcy miljonami zniemczyli Polaków, najwięcej na Śląsku i w dawniejszych Prusach Zachodnich.

Prawo Boskie nadprzyrodzone to jest wszystko, co do duszy, to sprawy wiary, to jest to prawo, które Pan Bóg objawił przez Chrystusa Pana, które przyjmujemy w kościele. Oba prawa, przyrodzone i nadprzyrodzone są od Boga, oba są równie mocne, a więc grzech przeciw prawu przyrodzonemu, to jedno, i drugie jest przeciw Bogu, bo jedno i drugie prawo jest od Boga. Nietylko nie trzeba się sprzeciwiać prawu przyrodzonemu, lecz trzeba go bronić, bo kto nie jest za Bogiem, ten jest przeciw Bogu. Ksiądz pierwszy powinien bronić prawa przyrodzonego swych parafjan. Dlatego ów dawny ksiądz pod Głogówkiem bronił do upadłego narodowości polskiej i języka ojczystego polskiego swych parafjan, choć nie był rodowitym Polakiem. Dlatego grzeszy ten ksiądz Niemiec lub zniemczony który przeinacza polskich swych parafjan, na Niemców! Za to Bóg nie wynagrodzi.

Jak ksiądz ma obowiązek starać się o to, aby ludzie nie stracili wiary, tak jest obowiązany starać się o to, aby nie stracili swej narodowości i języka ojczystego. Nie dobrym a nawet złym pasterzem jest wtedy, jeżeli niemieckiemu rządowi pomaga niemczyć Polaków. Ludzie wiedzą, że ksiądz, słuchają księdza jak w sprawach nadprzyrodzonych. Ludzie nie bardzo umieją odróżniać prawo Boskie przyrodzone od nadprzyrodzonego i dlatego ludzie słuchają księdza jak w sprawach nadprzyrodzonych tak też i przyrodzonych, słuchają go w sprawach narodowości i języka ojczystego. Lecz w tych sprawach ksiądz się mylić może i mylą się wszyscy księża - germanizatorzy.

Wiara i narodowość to są dwa skarby od Boga. Jednego i drugiego skarbu strzedz muszą i bronić u siebie i bliźnich. Jeden i drugi jest święty! Z jednym i drugim Bóg połączył wiele łask. Język ojczysty jest prawym kluczem do głowy i serca człowieka. Miłość narodu swego uszlachetnia, jednoczy wszystkich! Kto więc bliźniemu odbiera narodowość i język ojczysty, jest tak samo świętokradcą, jak i ten, kto mu odbiera wiarę prawdziwą!

Opłakane stosunki w powiecie strzeleckim.

Nadzieje ludności w miejscowości Zawadzkie, że po plebiscycie nastąpi w końcu spokój i porządek, niestety nie spełniły sie. Przeciwnie jeszcze bardziej wzmógł sie terror band stosstrupplerskich. Zaraz po plebiscycie rozpoczeli swoja działalność osławieni szeroko stosstrupplerzy z Dobrodzienia i napadli na wyżej wspomnianą miejscowość i na bezbronnych mieszkańców gminy Myślina. Skuteczną pomoc znaleźli stosstrupplerzy z Dobrodzienia u stosstrupplerów z Zawadzkiego.

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych, w nocy przybyło do Myśliny około 200 bandytów, uzbrojonych w karabiny, rewolwery, granaty ręczne i karabiny maszynowe. Przygotowali to dla tamtejszych Polaków, którym na szczęście udało się ujść. Za to mścili się ci zbrodniarze na bezbronnych kobietach i starcach i znęcali się w okrutny sposób nad nimi. Drugi raz przybyli ci sami stosstrupplerzy 31 marca, a poraz trzeci 1 kwietnia.

Podobne stosunki panują w Zawadzkiem. Codziennie otrzymywali polscy kierownicy listy z pogróżkami i wiadomości o planowanym napadzie. Codziennie widzi się tam obce jednostki, które zostały wysłane, aby wybadać położenie i wszystko przygotować do napadu. Pierwsze tego oznaki -- to usiłowanie zabicia zajętego w polskiem biurze plebiscytowem Maksymiljana B., do którego strzelano o godz. 10-tej wieczór, na drodze do domu. Nie poprzestano na tem, lecz rzucono mu granat ręczny przed domem. Przywołana policja miejscowa stwierdziła naturalnie, że granat już tam dłużej

J. I. KRASZEWSKI.

Stara Baśń.

10) Powieść z IX wieku.

(Ciąg dalszy.)

U ogniska warzyła się i piekła wieczerza, a że gość był w chacie, dostatniejsza niż powszednio. Ćwierć kozłowa obracała się u ognia, w wielkim garncu warzyło mięsiwo z krupami. Jaga też zawczasu w cebrzyk drewniany utoczyć kazała piwa, jeden z chłopców przyniósł miodu, który tylko dla gości dawano. Znać było dostatek w domu, bo i mięsa nie brakło, zwierzyny, kołacza i chleba.

Wszystko to na stół zniesiono, a Wisz skinieniem gościa zaprosił; sam siadłszy w rogu, gdzie jego miejsce było. Niżej na ławach synowie siedli, a niżej jeszcze parobcy...

Dziewki i niewiasty, nie śmiejąc usiąść z mężczyznami, służyły. W milczeniu zabrano się do mięsa, palcami go odrywając, tylko Hengo noża na skórzanym pasku dobywszy, dla siebie krajać go zaczął. Na ten obcy zwyczaj dziwnie patrzano, bo krom chleba dużego, wszystko się palcami brało i jadło. Postawiono garnuszki i czerpaczki przed siedzącymi z wodą, piwem i miodem. Wisz dał trochę na ziemię.... Głodny podróżny raczył się i popijał do syta, a nierychło mu na myśl przyszło, iż dziecko głodne w szopie przy koniach zostawił. Szepnął więc coś staremu Wiszowi, który głową pokiwał.

— Jedzcie spokojnie — rzekł — nie zapomną o nim, u nas obyczaj nie tylko o panu pamiętać, ale i o sługach, a gdybyście psy mieli z sobą i teby głodu nie zaznały. Zwierzyła też, którym bogowie mowę odjęły, kto wie co w sobie noszą? Przecie naszą mowę rozumieją, w życiu nas strzegą, a po śmierci żałują.

Mówił to właśnie patrząc na psy swoje, które dobywszy się z zamknięcia, gdy zwietrzyły wieczerzę, wcisnęły się do chaty i pod stół, kości gryząc, które im rzucano.

Słońce się miało ku zachodowi, gdy najadłszy się i napiwszy, Wisz wstał, też za nim wszyscy z ław ruszyli. Podniósł się i Hengo, miejsce opróżniając dla niewiast, wyszli na podwórko z chaty.

Stary na kiju się opierając, Niemca z sobą powiódł ku rzece, dawszy mu wprzód sakwy zrzucić w szopie, bo się nazajutrz do dnia w drogę wybierał. Siedli znowu oba na tych samych kamieniach nad wodą. W łozach śpiewały słowiki, nad błotami zwijały się czajki krzykliwe i niespokojne, w lesie kukułka coś liczyła po jednemu, a na moczarach bąk, kiedy niekiedy, jak stróż na czatach, hukał... zdaleka... O kilkanaście kroków od nich, dwa bociany, których gniazdo na szopie widać było, wieczorną odbywały przechadzkę, dziobiąc żabki przestraszone...

——o——

III.

Pomilczawszy chwilę, Wisz spojrzał na Niemca.

Dostaliście się tu szczęśliwie — a dalej? dokąd myślicie?

— Dokąd? — zwolna powtórzył, jakby niechcąc się z tem zdradzić co zamierzał, Hengo — dokąd? Ot, sam dobrze nie wiem. Wy tu na znacznej przestrzeni sami ze swojemi siedzicie i panami jesteście... Jakem tu już raz się kiedyś zabłąkał, przywlokłem się i teraz. Dalej puszcza, iść choćby za rzeką obłąkać się łatwo, a na złych ludzi trafić gromadę, którzy z życiem nie puszczą. Po ladajakich chałupach w lesie tłuc się nie myślę, pożytku z tego mało... ale... toć też gdzieś niedopodal kneź wasz siedzi... Gdyby do jego grodu nad jeziorem nie było daleko... puściłbym się... Wisz brwiami siwemi ruszył, a ręką w prawo, nie mówiąc nic, pokazał.

— Jestże ci kneź... na grodzie nad jeziorem, a do niego w dzień niespełna stanąć łatwo. Kneź! kneź! powtórzył z przekąsem... Ten kneź już sobie prawa do wszystkiej naszej ziemi rości, po wszech kniejach poluje, a ze swemi zbrojnemi ludźmi czyni co chce... To srogi człek, jemu się w paszcze dostać, jak wilkowi głodnemu... a no, i na wilki ludzie sposoby mają.

Niemiec milczał.

— Wasz ci to kneź nie obcy — rzekł po chwili — trzeba przecie żeby naród miał głowę i wodza, a co by począł, gdyby go wróg nadszedł?

— Niech nas od tego bogi bronią — mówił stary. — My to wiemy, póty naszej woli, dopóki pokoju. Przyjdzie wojna, z nią iść musi niewola. A kto z wojny skorzysta? nie my, ino kneź nasz i jego słudzy. Nam wróg chaty popali, bydło zajmie, oni niewolnika nabiorą dla siebie i łupu. Tyle z tego, że nam dzieci pogną; a kto padł w wojnie, temu i mogiły nie usypią, kruccy ciała roznoszą.

I westchnął.

— Pan to jest mocny, ten co na grodzie siedzi? — spytał Hengo.

— Bogi mocniejsze od niego — mruczał Wisz — a i gromada siłą bywa... Ja nie wiem więcej, dań mu daję jaką każe — i znać go nie chcę, ani jego, ani całego ich Leszków plemienia.

— Wyście u siebie panem — dorzucił pochlebiając Hengo.

— A pewnie — rzekł Wisz. — Gdybym nim tu nie miał być, toć są jeszcze ziemie puste, poszedłbym jak ojcowie chadzali z mojemi gdzieindziej, gdzie wojna nie dochodzi i niewola. Zaorałbym nową granicę wołami czarnemi i siadł.

Jakiś półuśmieszek szyderski Niemcowi się po ustach przesunął i dodał.

— Hejno: gdybyście mi rozpowiedzieli a ukazali drogę do Gopła, a do Stołba kneziowego, kto wie? powlókłbym się jeszcze... zobaczyć i tego świata trochę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

leżał i że eksplozja nastąpiła przez samo zapalenie się. Widocznie urzędnicy policyjni nie wiedzą, iż są na to świadkowie, że zaraz po rzuceniu granatu jakaś osoba, której tożsamości dotychczas nie stwierdzono, podniosła się i zaczęła uciekać. Także stwierdzili świadkowie, że na głowę p. B. naznaczono 30 000 marek nagrody.

Stosstrupplerzy z Zawadzkiego urządzają ciągle w różnych miejscach zebrania, przyczem wielką rolę odgrywa piekarnia p. Hertla, a także mieszkanie dozorcy Teodora Jukawskiego.

Ludność prosi Komisję Miedzysojusznicza o usunięcie tego terroru. To może nastąpić tylko przez wzmocnienie załóg koalicyjnych w danych miejscowościach.

Z Polski.

Traktat ryski przed Komisją Spraw Zagranicznych.

Komisja Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem posła dra. Stanisława Grabskiego w obecności ministra spraw zagranicznych Sapiehy i marszałka Trąmpczyńskiego wysłuchała sprawozdania wiceministra Dąbskiego jako przewodniczącego delegacji polskiej w rokowaniach pokojowych polsko-rosyjskich z przebiegu i wyniku tych rokowań. Wiceminister Strasburger i szef sekcji Kałusik uzupełnili sprawozdanie co do spraw ekonomicznych. Posłowie stawiali następnie różne pytania co do linji granicznej, opcji zwrotu złota, majątków kościelnych i polskich majątków prywatnych, rozrachowania itp. Po odpowiedzi na te pytania obrady zostały odroczone do wtorku 12-go bm.

Z pobytu delegacji młodzieży zagranicznej w Warszawie.

Delegacja akademickiej młodzieży zagranicznej, mianowicie francuskiej, angielskiej, rumuńskiej i luksemburskiej, która przybyła tutaj po konferencji międzynarodowej w Pradze, złożyła wizytę ministrowi spraw zagranicznych Sapieże i marszałkowi sejmu Trąmpczyńskiemu. Polska młodzież akademicka zorganizowana w ideałowo politycznych związkach akademickich, odbyła z delegacją młodzieży akademickiej konferencję, na której uchwalono wspólną deklarację, będącą wyrazem przyjaźni i sojuszu między tą młodzieżą.

W poniedziałek wieczorem młodzież zagraniczna wyjechała do Poznania.

Izba handlowa polsko-węgierska.

Delegacja polsko-węgierskiej izby handlowej w Warszawie wyjedzie dnia 16-go bm. do Budapesztu w sprawach handlowych między Polską a Węgrami. Do delegacji przyłączą się przedstawiciele polskiego handlu i przemysłu w Łodzi, w Krakowie, w Poznaniu, we Lwowie itd.

Wcielenie Gdańska do Polski pod względem gospodarczym.

Dnia 10-go bm. przybył do Poznania przewodniczący delegacji polskiej w rokowaniach polsko-gdańskich p. Pluciński i udzielił dziennikarzom poznańskim wyjaśnień w sprawie tych rokowań. Między innemi powiedział:

„Ostatnie toczyły się rokowania dnia 7-go, 8-go i 9-go bm., przyczem ześrodkowały się one w jednej podkomisji, której zadaniem było rozpatrywanie sprawy zniesienia granicy gospodarczej polsko-gdańskiej i uregulowania obrotu towarów między Polską a Gdańskiem z jednej strony a zagranicą z drugiej strony. W sobotę, dnia 9-go bm. podpisaliśmy odnośny artykuł. Na podstawie tego porozumienia granica gospodarcza polsko-gdańska zostanie zniesiona a Gdańsk zostanie włączony w obszar gospodarczy Polski. Gdańsk zobowiązuje się nadto wprowadzić na swojem terytorjum te przepisy, jakie obowiązują w tej dziedzinie w Polsce. Postanowienia te staną się jednak faktem dokonanym, gdy rokowania polsko-gdańskie będą ukończone i odpowiednie umowy przez obie strony podpisane. Dalsze rokowania od 11-go do 16-go bm. odbywać się będą w Gdańsku, zaś następnie od 18-go do 23-go bm. znowu w Warszawie".

Przegląd polityczny.

Stanowisko Belgji.

Prasa belgijska jednomyślnie stwierdza, że mowa Brianda w senacie była nie tylko wyrazem stanowiska Francji, ale także Belgji i wszystkich sprzymierzonych. Dzień 1-go maja ma być dniem dopełnienia zobowiązań przez Niemców w myśl traktatu pokojowego. Jeśli tego nie uczynią, wywołają sami skutki, stanowcze i dotkliwe.

W Tyrolu nie odbędzie się głosowanie ludowe.

Paryż, 12 kwietnia. Według doniesienia „Petit Parisien" powiadomi się Austrję, że głosowanie ludowe w Tyrolu i Salcburgu, ustanowione na 24 kwietnia, odbyć się nie może, gdyż sprzeciwia się to układom zawartym w St. Germani.

Francuscy urzędnicy cłowi na obszarach okupowanych.

Berlin, 12 kwietnia. Do Duisburgu, Hamborn i Ruhrort przybyli francuscy urzędnicy cłowi.

Wielkie niepokoje w Hiszpanji.

Paryż, 12 kwietnia. Z Barcelony donoszą o różnych zamachach. Dyrektor pewnej lejarni został przez komunistów zamordowany, a werkmistrz śmiertelnie postrzelony. Grupa komunistów strzelała do robotników w fabryce blachy. Pod bramą wjazdową pewnej fabryki znaleziono niebezpieczną maszynę piekielną.

Kronika.

Doniesienie do prasy.

Podaje się do wiadomości publicznej, że od dnia 15 go kwietnia 1921 r. przestaja być ważnemi:

1. przepustki — wykazy głosowania, wystawione ze względu na plebiscyt osobom urodzonym na G.Śląsku, ale tamże nie zamieszkałym;

2. przepustki specjalne (na papierze zielonym) wystawione dla osób upoważnionych do towarzyszenia głosującym, którzy z powodu stanu zdrowia lub z powodu kalectwa potrzebowali pomocy towarzysza;

3. przepustki (na papierze czerwonym), służące jako paszport wydalonym, mającym prawo głosowania przy plebiscycie, oraz tym głosującym, należącym do mieszkańców rodowitych lub do mieszkańców nierodowitych, którzy po 1-szym październiku 1920 r. wyprowadzili się z Górnego Śląska.

Wskutek tego każda osoba, bawiąca dnia 15-go kwietnia 1921 r. lub w czasie późniejszym na Górnym Śląsku, a nie posiadająca żadnego innego prawidłowego upoważnienia do pobytu prócz przepustek wymienionych, ulegnie karom przewidzianym w rozporządzeniu z dnia 5-go październik 1920 r. (więzieniu od miesiąca do roku, lub grzywnie od 300 do 1500 marek.)

Nowe znaczki pocztowe w Niemczech wypuszczone zostaną w obieg przez ministerstwo poczty z końcem bm. Znaczki wykonane będą podług wzorów profesora Wilhelma Geigera w Monachjum. Będą one zawierały tylko liczbę nie zaś jak obecne wizerunek Germanji. W obieg wypuszczone zostaną chwilowo znaczki 5, 10, 25 i 30 fenigowe.

Katowice. (Nieszczęsna miłość.) Robotnica Stefanja Łukachek odebrała sobie życie za pomocą otrucia gazem. Powód: zawiedziona miłość.

Bogucice. W naszej miejscowości utworzono szkółkę dla dzieci, które jeszcze nie uczęszczają do szkoły i to w zakładzie Sióstr św. Jadwigi, w której kierowniczką jest czcigodna siostra Renata. Atoli napływ dziatek do owej szkółki jest bardzo lichy; dotychczas zgłosiło się dopiero 45 dzieci. Jest to na miejscowość jak Bogucice bardzo mało. Upraszamy rodziców, przedewszystkiem matki, aby swoje dziatki przysyłały do szkółki, gdyż tam są najlepiej schowane. Opłata jest zbyt niską, bo wynosi tylko 5 marek miesięcznie.

Polski Komitet Plebiscytowy
na Bogucice - Zawodzie.

Mysłowice. Tutejsza miejska kuchnia ludowa została rozwiązaną. — Na przyodziewek dla biednych dzieci, przystępujących do pierwszej Komunji św., wyznaczył magistrat 35 000 marek.

Świętochłowice. (Dalsze szczegóły co do odkrycia broni.) Przed paru dniami znaleziono u stosstrupplera Kasparka z Świętochłowic cztery pieczki z browningami i amunicją. Dzisiaj możemy podać bliższe szczegóły tego odkrycia.

Już od dłuższego czasu byli polscy mieszkańcy Świętochłowic prześladowani przez niemieckich stosstrupplerów. Po aresztowaniu Kasparka okazało się, że był on głównym dostarczycielem broni dla tutejszych stosstrupplerów i że w tę sprawę była wmieszana tutejsza policja.

Dnia 26. 3. przyszły znowu do Kasparka na pocztę cztery pakiety. Polscy mieszkańcy Świętochłowic dali znać do policji plebiscytowej do Lipin, a sami otoczyli pocztę i strzegli jej. Kasparek, widząc, że nie może odebrać pakietów, oddalił się i powrócił niebawem z bandą stosstrupplerów, wśród której poznano Herberta Heinricha i Roberta Gabrischa, obu ze Świętochłowic. Zapomocą tych stosstrupplerów usiłował Kasparek odebrać broń z poczty. W pobliżu budynku pocztowego spotkał się z dwoma wachmistrzami żandarmerji, nazwiskiem Strauch i Klag, do których powiedział: „Es ist sehr gefaehrlich heute, voll Spione". Na to żandarm Klag ostrzegał go, aby się miał na baczności.

Po tej rozmowie chciał wreszcie Kasparek wejść na pocztę, ale spostrzegł nadchodzącego Apo i usiłował się oddalić. Nie udało mu się to, ponieważ policja plebiscytowa aresztowała go i skonfiskowała pakiety z bronią. Musimy dalej podkreślić, że w całą tę sprawę przemycania broni jest wmieszana urzędniczka pocztowa Rassek, ponieważ na pytanie policji plebiscytowej, oświadczyła, że żadnych takich pakietów do Kasparka nie ma.

Jak już zaznaczyliśmy, w całej tej sprawie policja niemiecka stała po stronie stosstrupplerów. To samo dzieje się i w innych wypadkach i z powodu tego możliwy był niesłychany terror niemiecki jaki wywierano przed plebiscytem i jaki niewątpliwie wpłynął na wynik głosowania.

I tak n. p. dnia 18. marca, a więc na dwa dni przed plebiscytem, patrolowały uzbrojone bandy niemieckie po ulicach i napadły polskich obywateli. Między innemi obito dotkliwie członków polskiego biura parytetycznego, a dalej dwóch polskich robotników z Miechowic; zraniono także trzema strzałami robotnika B. Następnego dnia spisała wprawdzie policja protokół, ale ani jej się śniło uwięzić sprawców.

Terror ten nie ustaje w dalszym ciągu. W czwartek dnia 24. marca zamknęli uzbrojeni stosstrupplerzy Herbert Heinrich i Dragoń Paul z bronią w ręku drogę do wyjścia współpracownikom polskiego komitetu plebiscytowego. Przywołana policja, zamiast im odebrać broń, zapytała ich wielkodusznie o nazwiska, chociaż jej dobrze były znane, a potem pozwoliła im spokojnie odejść.

Mieszkańcy Świętochłowic zwracają uwagę Komisji Międzysojuszniczej, że głosowanie w ich mieście, które wcale nie posiada przeważającej większości niemieckiej, dało wynik korzystny dla Niemców tylko dlatego, że odbywało się pod niesłychanym terrorem wobec strony polskiej. Stanie się to czytelnie zupełnie zrozumiałem, jeżeli się weźmie pod uwagę zachowanie się policji, która i przed głosowaniem i teraz, staje jawnie po stronie stosstrupplerów niemieckich.

Bytom. (Kradzież maszyn do pisania.) Do biura radcy sprawiedliwości Czapli włamali się w sobotę wieczorem jacyś złodzieje i skradli dwie wartościowe maszyny do pisania.

— (Niemieckie obiecanki — to głupiemu radość.) Niemcy obiecywali złote góry wielu ludziom przed plebiscytem. Byli głupi i obałamuceni, co uwierzyli w to. Okazało się bowiem, że te obietnice pozostały tylko obietnicami, a Niemcy wcale nie myślą ich wykonać. Tak zdarzyło się panu Andrzejowi W. w Bytomiu, który podał do wiadomości polskiego Komitetu Plebiscyt. następujący fakt: Będąc przed 1. października 1920 zamieszkałym w pewnej miejscowości powiatu prądnickiego musiałem tam głosować. Straciłem przez to 4 szychty. Niemiecki podkomisarjat plebiscytowy w Bytomiu obiecał mi przed głosowaniem tę stratę wynagrodzić. Gdy po odbytem głosowaniu domagałem się wypłacenia odszkodowania, dostałem wprawdzie odpowiednie poświadczenie, podpisane przez pana Gralkę, lecz pieniędzy mimo to nikt mi wypłacić nie chce, zbywa się mnie wszędzie i odsyła z jednego biura do drugiego.

Oto jak komisarjat niemiecki umie zwodzić i obałamucać ludzi!

Zabrze. (Pożar lasu.) W sobotę po południu powstał w zagajeniu lasu Guido pożar, który zniszczył 4 morgi lasu. Ogień spowodował pewien mężczyzna, który zapalając fajkę, rzucił palącą się jeszcze zapałkę na suchy krzak.

Gliwice. (Kierownicy urzędu gospodarczego szyberami.) W ubiegły piątek stawali przed tutejszą izbą karną dawniejsi kierownicy miejskiego urzędu gospodarczego: kupiec Matuschek i kupiec Waltmann. Oskarżeni byli o to, że Matuschek sprowadził, chociaż to było niedozwolonem 200 centnarów czekolady z zagranicy, a Waltmann bezprawnie rozporządzał sprowadzoną z zagranicy czekoladą. Sąd skazał Matuschka na 600 000 mk. grzywny, w razie niemożności zapłacenia za każde 15 mk. dzień więzienia aż do 6 miesięcy, a Waltmanna na 300 000 mk. grzywny.

Rybnik. (Uczciwy znalazca.) Pewna kobieta z Golejowa straciła torebkę z 290 mk. Pieniądze te znalazł urzędnik magistratu Dolla i oddał na policji, tak że kobieta stracone pieniądze znowu odzyskała. — Uczciwość taka, dziś niestety bardzo rzadka, jest pochwały godna.

Żory. (Kradzież samochodu.) Do zamkniętego garażu pewnego tutejszego lekarza zakradli się w nocy na 6. bm. złodzieje i wywieźli stamtąd samochód, odjeżdżając nim w niewiadomym kierunku. — Śmiałość złodziei wszelkiego rodzaju przechodzi już rzeczywiście wszelkie granice.

Lubliniec. (Ukarany policjant.) Za obrazę adjutanta tutejszego kontrolera powiatowego skazał specjalny sąd w Opolu urzędnika Apo, Skipiola, na 6 miesięcy więzienia.

Opole. (Przeciw udziałowi w posiedzeniach sejmiku śląskiego). Wydział spraw wewnętrznych przy Międzysojuszniczej Komisji postanowił, iż posłom do sejmiku śląskiego, mieszkającym w obwodzie plebiscytowym, nie wolno brać udziału w posiedzeniach jego, które się rozpoczęły przed kilku dniami we Wrocławiu.

Nowytarg na Dolnym Śląsku. (Niezwykła śmierć.) Zatrudniony w pewnej tutejszej aptece posługacz Alfred Piechota przynieść miał z piwnicy chloroformu. Nieszczęśliwym wypadkiem wywrócił atoli naczynie z chloroformem, przez który został odurzony, tak, że przez wdychanie znalazł niezwykłą śmierć.

Sprawy towarzystw.

Wirek. Członek Z. Z. P. Filji Górników śp. druh Józef Janota zmarł w poniedziałek, dnia 11. bm. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14. bm. o godz. 8 rano z domu żałoby, Kreisstr. 10. O liczny udział w ostatniej przysłudze się uprasza.

GIEŁDA.

Notowania giełdy berlińskiej
z dnia 12 kwietnia 1921.

Telegraficzne wypłaty na:		popyt	podaż
Amsterdam-Rotterdam	100 guld.	2145,35	2149,65
Bruksela-Antwerpja	100 frank.	458,50	459,50
Chrystynja	100 koron	998,00	1000,00
Kopenhaga	100 koron	1131,35	1133,65
Stockolm	100 koron	1463,50	1466,50
Helsingfors	100 mk. fińskich	147,35	147,65
Włochy	100 lir	283,70	284,30
Londyn	1 funt sterl.	242,75	243,25
Nowy York	1 dolar	61,68	61,82
Paryż	100 frank.	440,55	441,45
Szwajcarja	100 frank.	1070,90	1073,10
Hiszpanja	100 peset.	859,10	860,90
Wiedeń	100 koron	18,73	18,77
Praga	100 koron	85 15	85,35
Budapeszt	100 koron	22,09½	22,15½
Marka polska			
Marka polska w Katowicach		8,20	8,20

Wydawnictwo i druk: „Gazeta Ludowa", Ksiądz Paweł Pośpiech, Drukarnia i zakład wydawniczy, Katowice.
Za redakcje: Henryk Ciemięga w Katowicach.

A. POTEMPA

prakt. dentysta

Brzezinka, przy ul. Fryderykowskiej w domu p. Hensla.

Telefony: Brzezinka nr. 1107, Laurahuta nr. 1137

Sztuczne zęby, złote korony, zęby sztyfcikowe, szczęki, plomby, operacje zębów itd.

Godziny przyjęć codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Szanownej publiczności **Mikołowa i okolicy** donoszę uprzejmie, że po długoletniej praktyce u adwokata i rejenta p. radcy sprawiedliwości Larischa, który się przeniósł do Kłodzka — otworzyłem w dotychczasowych lokalach tegoż

Biuro obrony prawnej.

Proszę uprzejmie o łaskawe dalsze zaufanie.

Z poważaniem

Karol Sodomann

przewodniczący biura.

II. Dodatek

do ordynacji o podatku od psów w mieście Katowicach z dnia 11 marca 1914 r.

Na mocy uchwały posiedzenia rady miejskiej z dnia 10 marca 1921 r. uchwala się stosownie do §§ 16, 18 i 77 ustawy o podatkach komunalnych z dnia 14 lipca 1893 r.:

§ 1.

§ 8 ordynacji o podatku od psów z dnia 11 marca 1914 r. zmienia się w tym kierunku, że począwszy od dnia 1 kwietnia 1921 r. należy płacić za każdy znaczek podatkowy dla psa i za każdy znaczek uzupełniający 1,50 mk.

§ 2.

§ 11 ordynacji podatkowej z dnia 11 marca 1914 r. otrzymuje w ust. 5 i 6 następujące brzmienie:

Za schwytanie psa należy uiścić przez właściciela psa 15 mk. opłaty. Osoby obce, których psy zostały schwytana przed upływem 14. dnia od rozpoczęcia pobytu, są zwolnione od tego obowiązku.

Za schwytane psy należy we wszystkich wypadkach płacić za każdy dzień przechowania kwotę 3 marek kosztów karmienia. Części dnia uważa się przytem jako pełny dzień.

Katowice, dnia 22 marca 1921 r.

Magistrat.

podp. Leu — podp. Górnik.

Zatwierdzono na mocy §§ 16 i 77 ust. 1 ustawy o podatkach komunalnych z dnia 14 lipca 1893 r.

Opole, dnia 20 marca 1921 r.

W Imieniu Wydziału Obwodowego Przewodniczący

w z. podp. Berger.

(Pieczęć)
Zezwolenie
K 21. 190/1.

Ogłoszono!

Katowice, dnia 8 kwietnia 1921 r.

Magistrat.

Jednocześnie podaje się do wiadomości co następuje:

1. Jako urzędnik do łapania psów jest czynnym od dnia 10 kwietnia 1921 r. inwalida wojenny Franciszek Mitschke z Katowic. Zaopatrzony on jest w odpowiedni wykaz i uprawniony schwytać każdego psa, który na obroży nie ma znaczka podatkowego dla psów według przepisów.

2. Schwytane psy bez znaczka podatkowego dla psów według przepisów będą odstawiane do naszej miejskiej rzeźni i karmione tamże przez 6 dni na koszta właściciela psa. Koszta karmienia wynoszą za każdego psa 3 marki dziennie. Jeżeli właściciele odstawionych tam psów nie zgłoszą się w ciągu jednego tygodnia po odbiór psa, to wszystkie psy będą co tydzień sprzedane w licytacji. Z dochodu z licytacji pokrywa się najpierw opłatę za schwytanie i koszta karmienia. Niezakupione psy zostaną zabite.

3. Wobec tego wzywa się jeszcze raz każdego właściciela psa, aby swego psa w najbliższym czasie według przepisów zameldował i uiścił podatek od psa za 1. półrocze 1921 r. oraz odebrał w naszej głównej kasie miejskiej znaczek podatkowy dla psa.

Katowice, dnia 8 kwietnia 1921 r.

Magistrat.

Górnośl. skład kawy, herbaty i delikatesów

MAX GROSSKREUZ

(dawniej Otto Stiebler)

Katowice — ul. Dyrekcyjna 5 — Katowice

Nietylko cena przeciw cenie, lecz jakość przeciw jakości.

Nie jest zawsze dobrze **kupować towar tani**; dobry towar opłaca się przy **oszczędnem** zapotrzebowaniu prócz droższych cen.

Kawa, herbata, kakao

staniały; to znaczy, jakości które dzisiaj są lepsze, a na które mogłem ceny obniżyć, polecam szczególnej uwadze. Moja kawa palona jest czyszczona na naturalnej drodze przez specjalne urządzenia suszenia na niedoścignionej drodze hygienicznej, gorącem elektrycznem.

Kawa palona

nr.	0	2	3	4	5	6
½ kg mk.	20	24	26	28	30	34

Moja zaprowadzona marka jest mięszanka karlsbadzka nr. 6.

Kakao

za funt 17.50, 20.00, 24.00 mk.

Hohenlohe'go kakao owsiane ¼ kg. paczka 8.50

Kassler'skie kakao owsiane, karton mk. 6.00

Herbata

nr.	3	4	5	6
½ kg mk.	26.00	30.00	34.00	38.00

Obwieszczenie.

Wobec tego, że część procederzystów w rzemiośle wyrobu szczotek i penzli stawiła wniosek o utworzeniu przymusowego cechu dla zawodu wyrobu szczotek i penzli obejmującego obwód plebiscytowy Górnego Śląska, dałem zlecenie panu nadburmistrzowi w Bytomiu do stwierdzenia stosownie do § 100 a ordynacji procederowej Rzeszy, czy większość procederzystów w rzemiośle wyrobu szczotek i penzli w obwodzie plebiscytowym zgadza się na ten wniosek.

Sposób i czas głosowania zostanie opublikowany przez osobę, której dałem zlecenie.

Opole, dnia 15 marca 1921 r.

Prezydent rejencji.

W z.: Engelhardt.

I. Nr. I. E. XV 539.

Obwieszczenie.

Ogłaszam niniejszem, że wypowiedzenie się za albo przeciw utworzeniu przymusowego cechu dla zawodu wyrobu szczotek i penzli, obejmującego obwód plebiscytowy Górnego Śląska, należy składać u mnie piśmiennie aż do 23 kwietnia br. albo ustnie w czasie od 11 kwietnia do 23 kwietnia b. r. włącznie.

Złożenie ustnego oświadczenia może nastąpić w podanym czasie w dni robocze od godziny 10 do 12 przed południem w pokoju 25 ratuszu w Bytomiu.

Wzywam niniejszem wszystkich rzemieślników, którzy wykonują rzemiosło wyrobu szczotek i penzli w obwodzie plebiscytowym Górnego Śląska, do składania swego wypowiedzenia się z nadmienieniem, że tylko takie oświadczenia, z których widocznem jest, czy składający oświadczenie zgadza się na utworzenie cechu przymusowego albo nie, są ważne i że wypowiedzenia się, jakie nadejdą po upływie powyższego czasu, pozostaną nieuwzględnione.

Złożenie wypowiedzenia się potrzebnem jest też dla tych rzemieślników, którzy stawili wniosek o utworzenie cechu przymusowego.

Bytom G. Śl., dnia 29 marca 1921 r.

Komisarz.

podp. Dr. Stephan, pierwszy burmistrz I a 803.

Ogłoszono.

Katowice, dnia 7 kwietnia 1921 r.

Magistrat.

Agitujcie za naszem pismem!

Wszelkie gadania ludzkie o mojej osobie, żem się miał oszczerczo wyrażać wobec polskiej ludności, polegają na kłamstwie. Jeżeli jest możliwem, coć udowodnić przez świadków, o czem wątpię, jestem gotów, takowe każdej minuty odwołać.

Maks Preiss

oberżysta

Wirek, ul. Hutnicza.

1 palto latowe i ubrania do roboty

tanio do sprzedania.

Katowice, Schiller'a 31, I. piętro, na lewo.

Maszynę do pisania

z pismem polskiem i francuskiem poszukuje **Józef Wojtynek** Mikołów G. Śl. (Nikolai).

Para gniadych

koni

dobrze utrzymanych, pewnych w pociągu lekkim i ciężkim, kurtyzowane, z wozem ciężarowym i z uprzężą za 24000 mk. do sprzedania. Oferty p. lit. G K 797 do eksp. „Gaz. Lud."

Rozszerzajcie „Gazetę Ludową"!



Podwyższenie ceny za pobieraną wodę.

Przytoczone w naszem obwieszczeniu z dnia 5 kwietnia 1921 r. zezwolenie Wydziału Obwodowego w Opolu zostało udzielone pod dniem 24 marca 1921 r.

Katowice, dnia 8 kwietnia 1921 r.

Magistrat.

Urząd Techniczny.

Obwieszczenie.

Misja pomocy kwakerów zamierza karmić pewną jeszcze ilość kobiet i dzieci. W tym celu odbędą się ponowne badania lekarskie, mianowicie:

a) w piątek, dnia 15-go kwietnia o godzinie ½6 po południu w biurze udzielania porad matkom przy ul. Stawowej (w szkole);
b) we wtorek, dnia 19-go kwietnia o godzinie ½6 po południu w biurze udzielania porad matkom przy ul. Holtei'a (w domu dla ubogich).

Kobiety, które mają być matkami i karmiące matki, oraz niedokarmione dzieci, które chcą jeszcze otrzymywać jadło, wzywa się, aby stawiły się na to badanie.

Magistrat.

Urząd Dobroczynności.

Uczeń

z porządnych rodziców, może się zgłosić.

Paweł Pillar, mistrz rzeźnicki

Mikołów, ul. Pszczyńska 15.

Hurtownia towarów kolonialnych

Sp. z ogr. por. w Katowicach

zaprasza niniejszem swoich członków na

roczne walne zebranie,

które się odbędzie

w niedzielę, dnia 24 kwietnia br.

o godz. 4 popoł. w hotelu „Wiener Hof" przy ulicy Zamkowej w Katowicach.

Porządek walnego zebrania:

1. Przedłożenie i przyjęcie bilansu rocznego.
2. Udzielenie wotum zaufania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Podwyższenie udziałów.
4. Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.

Katowice, 11. kwietnia 1921.

Zarząd

Fr. Szymanski. Stf. Nowicki. Sta. Kujawski.

Białe fasole

30 wagonów,

leżące przy Dunaju, za gotówkę, lub towar kompenzacyjny

jaknajtaniej do oddania.

Oferty uprasza się do:

Friedrich Grünwald

handel eksportowy

Wiedeń I (Wien)

Salzgries 19.

✚ ratować, pomoc: Bez zaniechania obowiązków zawodowych używają **mądre kobiety** mego skutecznego środka specjalnego przy **nieregularnościach perjodycznych i zatamowaniu krwi.**

Skutek już w 2-3 dniach. *Pieniądze z powrotem.* Posiadam dużo listów dziękczynnych, które stwierdzają dobroć i skutek mego środka specjalnego. Strzeżcie się przed mniejwartościowemi naśladownictwami, które są ze wszech stron przez wielką reklamę polecane a zwróćcie się, jeżeli chcecie rzeczywistej pomocy, z podaniem, jak długo już cierpicie z pełnem zaufaniem tylko do *B. Böcker*, wysyłka dyskretna, *Hamburg, Neue ABC-Str. 18 II.*

Baczność! ... proszę wyciąć!

Polskie pieniądze

każdej chwili według kursu bankowego ma do oddania

P. Orlinski

Katowice, ul. Holtzego 7 I piętro naprzeciw hotelu Savoy.

Otwarte od godz. 8 przedpoł. do godz. 7 wieczorem, także w niedzielę i święta.

Poszukuję 1000 klientów!

Dopiero co nadeszło wielki zapas

ubrań wiosennych

w cudownych kolorach i najlepszych jakościach

Paltoty na lato - Spodnie

Ubranka dla dzieci

Ubranka do pierw. Komunji św.

Bielizna - Kapelusze - Buciki

w wielkim wyborze i po najtańszych cenach.

Dom zak. „Przyjaciel robotnika"

ul. Ruppel'a 3 KATOWICE ul. Młyńska 11

Uważajcie na ulicę i numer domu.

W szczególności polecam mój wielki skład materjału i wspaniałe robienie ubrań podług miary.

4%

placimy znowu od Nowego Roku za oszczędności u nas złożone za półrocznem wypowiedzeniem

3% za wypowiedzeniem kwart.

2% za wypowiedzeniem tygodn.

Pożyczki

za poręczeniem i podkładką hipoteczną.

Bank ludowy w Rybniku

ulica św. Jana 3 — Telefon nr. 1073

Porady lecznicze.

Godziny przyjęć:

Rano o godz. 8—12, po południu o godz. 2—3

W niedziele i święta rano od godz. 8—10.

Oskar Schade, Naturalista

długoletnia praktyka leczeń przyrodnych

Mysłowice, ul. Kacza 22, (Entenstr.) I. piętro.